

Jan Maria Szymusiak

Eremityzm serca : dążenie do doskonałości w świecie według Grzegorza z Nazjanzu

Collectanea Theologica 37/3, 55-72

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JAN MARIA SZYMUSIAK SJ, WARSZAWA

EREMITYZM SERCA

Dążenie do doskonałości w świecie według Grzegorza z Nazjanzu

Dziwne są dzieje pośmiertne Grzegorza z Nazjanzu. On jeden spośród starożytnych pisarzy chrześcijańskich, nie tylko greckich ale i innych obszarów językowych, otrzymał tytuł Teologa. On jeden w tysiącletnim okresie trwania hellenizmu bizantyjskiego, ogólnie był uważany za mistrza wszystkich rodzajów literackich. Jego dzieła wertowano w szkołach gramatyki i retoryki więcej niż jakiegokolwiek innego autora, o ile można zaufać liczbie komentarzy — największej ze wszystkich, nawet w porównaniu z pisarzami pogańskimi. Znany historyk dogmatów, J. de Ghellinck, nie wahał się oświadczyć, że nie można uznać za oryginalne twierdzenie teologów wieków następnych, zanim się nie sprawdziło, czy Grzegorz Teolog już wcześniej nie wyraził tego samego poglądu¹.

Wobec takiego świadectwa tym dziwniejszy wydaje się fakt, że historycy ascezy naszej epoki, opracowując rozwój pewnych form życia duchowego, mało sięgają do jego dzieł. Jedynym wytłumaczeniem tego stanu rzeczy jest fakt, że oryginalność myśli Grzegorza w tej dziedzinie przyćmiona blaskiem jego nauki teologicznej, mało się rzuca w oczy. Faktem jest, że Grzegorz był przeciwnikiem górnolotnych spekulacji duchowych. Zwykle głosił, że pierwszą jest droga szeroka przykazań Bożych i miłości.

Mimo jednak klasycyzmu swej nauki ascetycznej Grzegorz jest jednym z najoryginalniejszych mistrzów ascezy chrześcijańskiej. Jemu zawdzięczamy ugotowanie dróg do świętej „teorii”. On pierwszy systematycznie wyłożył zasady rozeznawania duchów, później potwierdzone przez innych. On zachęcił do uprawiania teologii duchowej takich mistrzów, jak Grzegorza z Nyssy i Ewagriusza z Pontu.

W najnowszych pracach dotyczących ascezy monastycznej, uderza

¹ Dodaje on św. Augustyna, jeśli chodzi o teologię łacińską (J. de Ghellinck, *Patristique et Moyen Age*, t. II, Paris — Bruxelles, 1947, s. 12—13).

wciąż jeszcze niezrozumiały brak zainteresowania myślą Grzegorza. Bez wątpienia współcześni przedstawiciele patrologii chętnie przekładają Bazylego i Grzegorza z Nyssy ponad Grzegorza Teologa. Gdy mówi się o monastycyzmie kapadockim, na ogół cytuje się właśnie tych autorów oraz ich prekursora Eustatiosa z Sebasty². Warto jednak sięgnąć do samych źródeł, aby odnaleźć i poznać nieoceniony wkład Grzegorza do ascezy monastycznej, a szczególnie do ascezy eremitycznej, której aktualność docenia wielu dzisiejszych mistrzów życia wewnętrznego.

Należy podkreślić, że zagadnienie eremityzmu, czyli pustelnicstwa, rozumiemy w szerokim sensie. To pojęcie nie ogranicza się do szukania samotności na pustyni. Słowem pustelnik określamy każdą duszę, która szuka Boga w swej własnej samotności wewnętrznej, aby się Jemu poświęcić bez zastrzeżeń, w doskonałej służbie Mistycznego Ciała Chrystusa. Taki plan życiowy nie wymaga odosobnienia na pustyni, jest się bowiem dość samotnym w naszych miastach, jak dobrze to zrozumieć i udowodnili na przykład członkowie wspólnot Małych Braci i Siostr Karola de Foucauld. Takie poświęcenie wymaga walki z „demonami” wewnętrznymi, wyrzeczenia się codziennych ludzkich przyjemności i zakłada całkowite oddanie się Bogu, w takim sensie, jak to rozumieją liczne dusze poświęcone, pozostające w świecie, czy to zrzeszone, czy też nie w stowarzyszeniach religijnych. Grzegorz był jednym z nielicznych teoretyków ascezy eremitycznej w chrześcijaństwie starożytnym. Wytoczył on linię postępowania dla tych, którzy chcieli poświęcić się Bogu bez ucieczki na pustynię lub zamykania się w klasztorze. Wzorem jego życia osobistego był jego mistrz duchowy Orygenes, który w pewnym sensie okazał się prekursorem nauki Grzegorza Teologa.

Mimo swego pokrewieństwa z nauką Orygenesesa nauka Grzegorza pozostała w pełni oryginalna. Choć nie napisał on dzieła zawierającego wskazówki dla eremityzmu wewnętrznego, to jednak pozostawił przykład własnego życia i ustalił zasady, które są nie mniej głębokie niż te, które można wydobyć z tzw. *Apoftegmów* Ojców i pism Kasjana i Paladiusa (V w.) lub Jana Klimaka (VII w.).

ETAPY ŻYCIA GRZEGORZA

Grzegorz twierdzi, że od chwili rozbudzenia swej świadomości marzył, aby oddać się Bogu. Wiedział, że matka, pragnęła na wzór Anny

² L. Bouyer (*Histoire de la spiritualité du Nouveau Testament et des Pères*, Paris 1960, s. 413—416) stara się w rozdziale o „intelektualnym” monastycyzmie kapadockim przedstawić działalność Grzegorza na tym odcinku, z braku jednak dostatecznego oparcia o dzieła sylwetka Teologa wypada dosyć błado. Jeszcze gorzej wypada wkład Grzegorza do monastycyzmu w dziele zbiorowym pt. *Théologie de la vie monastique*, Paris 1961, s. 115—130, gdzie J. Plagnieux poprzestaje na wyliczeniu dzieł Teologa dotyczących zagadnień monastycznych.

Elkanowej, ofiarować go jako nowego Samuela na służbę Bogu³. Doznał on wizji pewnej nocy we śnie. Mogła to być tylko reminiscencja klasycznej literatury stoickiej, ale utwierdziła go ona w intencjach poświęcenia swojego życia Bogu⁴. Cała jego aktywność w czasie studiów w Cezarei, Aleksandrii i w Atenach, obracała się wokół zamierzeń apologetycznych. Pogłębiając „nauki nieprawe” — jak mówił, rozumiejąc przez to tradycyjną retorykę i filozofię, — oddawał je następnie w służbę świętych Pism, jedynych prawych dzieci Ducha⁵. W czasie pracowitych lat ateńskich, zdecydował razem z Bazylim, oddać się „życiu filozoficznemu”, to znaczy życiu poświęconemu, idąc za przykładem proroka Eliasza na górze Karmel i Jana Chrzyciela na pustyni Judejskiej⁶. Bez wątpienia można było w ten sposób zdobyć przygotowanie do kazań i nauczania, ale istotę takiego życia widział Grzegorz w kontemplacji i ascezie, w idealnej harmonii między tzw. „praksis” i „teorią”⁷.

Ideał ten, zarysowujący się już w latach młodzieńczych, precyzował się i wzbogacał, często jednak ograniczony był koniecznością działania zewnętrznego. Poemat, który można z całą dokładnością datować na ostatni okres życia Grzegorza, ujawnia jakby mimochodem nie mniej jednak wymownie, jego przekonanie. Poemat ten został napisany dla siostrzeńca Grzegorza osiemnastoletniego Nikobulosa, który marzy o studiach klasycznych. Ojciec jego, stary żołnierz o surowych zasadach, widział tylko niebezpieczeństwo moralne życia studenckiego w wielkim mieście. Młody człowiek prosi wujka, by wstawił się za nim do ojca i poparł jego plany. Grzegorz się zgadza i poza argumentami przytoczonymi na rzecz retoryki streszcza swój ideał człowieka kontemplacji rzuconego w wir działania. Omawia więc program studiów, składających się z logiki, fizyki oraz metafizyki, a na końcu wyraża ostateczny swój cel:

³ *Poemat autobiograficzny* (*Carm.* II 1, 11), w. 82—92, PG 37, 1035—1036; por. I Sam 1, 11; zob. Jan Szymusiak, *Grzegorz Teolog*, Poznań 1965, s. 471. Odnośniki do dzieł Grzegorza podajemy w skrótach: *Or.* = Mowa (*Oratio*); *Carm.* = Poemat (*Carmen*).

⁴ *Carm.* II 1, 45, w. 229—266, PG 37, 1369—1372; Jan Szymusiak, o.c., s. 22. Grzegorz wiele razy w swoich poematach wraca do tej wizji: *Carm.* II 1, 92, w. 5—6; *Carm.* 93, w. 5; *Carm.* 95, w. 4; *Carm.* 96, w. 1 (PG 37, 1447—1450).

⁵ *Poemat autobiograficzny*, w. 114—115 (PG 37, 1037).

⁶ *Ibid.*, w. 292—294. Por. List 1 (do Bazylego), tłum. J. Stahr, POK 15, s. 2.

⁷ Można w przybliżeniu tłumaczyć słowo „*theoria*” przez „kontemplacja”. Niemożliwe jest jednak dać odpowiednika wyrazu „*praxis*”, gdyż nie oznacza ona tylko ascezy, w dzisiejszym znaczeniu tego słowa, ale zawiera wszelkie rodzaje ćwiczeń i doświadczeń, które człowiek napotyka w życiu codziennym a z których może korzystać dla swojego uświęcenia. Jest to „droga królewska”, która stoi otworem dla wszystkich chrześcijan. Z dzieł Grzegorza wynika, że „*praxis*” jest ważniejsza niż „*theoria*”, w tym sensie, jak na przy-

„...wtedy przyłożę swój umysł do Ducha Bożego i pójdę śladami tych ukrytych piękności, aby zbliżyć się do prawdziwej światłości. Ułożę sobie zasady życiowe z pomocą i pod przewodnictwem Chrystusa, którego obrałem sobie za towarzysza. Już nie będę oglądał z daleka, jak gdyby w zwierciadle, blade obrazy prawdy, ale uchwyćę samą prawdę oczyma bez zasłony, tę prawdę, której pierwszym i zasadniczym pierwiastkiem jest Trójca Święta — czczona jako Bóg Jedyny, jako jedyne światło w trzech różnych promieniach”⁸.

Poza tekstami o założeniu czysto ascetycznym, ciągle znajdujemy pod piórem Grzegorza tematy, które poruszał on i omawiał przez całe swoje życie. Będąc pustelnikiem z powołania, siłą został wmieszany w troski i walki życia codziennego. Jednak wśród najbardziej aktywnego działania, udało mu się wiernie przestrzegać punktów zasadniczych, mianowicie:

- 1) uświadomić sobie żywą obecność Ducha Świętego w duszy;
- 2) pamiętać, że Bóg ukrywa się w rzeczywistościach codziennych;
- 3) opanować wrodzoną zachłanność i ufnie oczekiwać momentu przez Boga wybranego, aż światło Jego, które ukazuje się stopniowo, dojdzie do pełni w naszych sercach. Wtedy dusza poddaje się kierownictwu samego Ducha Świętego, czuła na Jego zachęty, pozwala Mu działać w sobie;

- 4) troszczyć się o wybór właściwej linii postępowania, aby uporządkować czynności. Wymaga to wewnętrznej ciszy, która jest pierwszym etapem tego, co Grzegorz nazywa „praksis”.

Uległość wewnętrzna jest warunkiem, który umożliwia duszy odnalezienie tej właściwej linii postępowania, ustanowionej przez Ducha dla każdego. Stąd waga natchnień Ducha Świętego, które trzeba rozpoznać, aby móc podążać za Chrystusem, pomocą i towarzyszem życia w nadprzyrodzonej nadziei. Prowadzi to do świetlistej kontemplacji „Potrójnego Źródła” życia, które jest istotą Boga. Na tym polega główna zasada doktryny Kapadocjan, którzy pierwsi w teologii pojęli ściśłą więź między tajemnicą Trójcy a tajemnicą Wcielenia⁹.

Aby należycie pojąć powyższe zasady dotyczące szczególnie życia pustelniczego, należy je rozumieć w świetle całego życia Grzegorza. Trzeba znać stałe oczekiwanie Grzegorza na Ducha Świętego. Od pierwszych miesięcy powrotu do Nazjanzos, po zakończeniu studiów i po ukazaniu swoim przyjaciółom małej próbki swojej wirtuozowskiej sztuki oratorskiej nabytej w szkołach¹⁰, pogrążył się w samotności serca.

kład bardziej potrzebne do chodzenia są nogi niż oczy — zwłaszcza w ciemnościach.

⁸ *Carm.* II 2, 4, w. 85 (PG 37, 1511—1512).

⁹ *Nap. Or.* 21, 33: PG 35, 1121 C. Por. Bazylego List 7 (PG 32, 245 A), adresowany do Grzegorza: Istnieje niebezpieczeństwo zdrady gdy nie udzieli się od razu jasnej odpowiedzi o Bogu (tj. o Trójcy Świętej) tym, którzy kochają Pana. Grzegorz wyraźnie mówi w *Or.* 21: „Nauczanie o Trójcy Świętej musi być podstawą naszej wiary w Chrystusa”.

¹⁰ *Poemat autobiograficzny*, w. 265—266 (PG 37, 1048); por. 43, 25 (PG 36, 529 C).

Pozornie głuchy na wezwania Bazylega, nakłaniającego go do odosobnienia się na pustyni Pontyjskiej, pozostał przy swoich rodzicach, aby przyjść im z pomocą w starości. Ojciec jego, który nawrócił się w okresie Soboru Nicejskiego, już jako mąż dojrzały, liczył wówczas ponad osiemdziesiąt lat. Brat jego Cezary opuścił dom rodzinny i pochłonięty był karierą na dworze cesarskim. Jego starsza siostra, zamężna od kilku lat, mieszkała w Ikonium. W tej sytuacji Grzegorz zajął się uporządkowaniem rodzinnego majątku. Pilnował więc prac w posiadłości Karbala, załatwiał sprawy administracyjne, brał udział w jarmarkach. Gdy tylko jednak uporał się z zajęciami dnia, szukał schronienia w stajni, gdzie na słomie, przykryty lichym kocem pozwalał sobie na krótki odpoczynek, a czuwając w nocy dzielił czas na modlitwę i rozważanie Pisma św.¹¹

Po przeszło roku takiej pracy udało się Grzegorzowi znaleźć administratora dla rodzinnego majątku. Wydaje się, że udało mu się też namówić do powrotu swego brata, zniechęconego do służby u cesarza Juliana prześladowającego chrześcijan. Grzegorz udaje się niebawem do swego przyjaciela Bazylego. Ten ostatni oddawał się wówczas kontemplacji w pustelni zbudowanej z gałęzi i darniny nad brzegiem rzeki Iris¹². Tutaj dwaj przyjaciele zajęli się pogłębianiem znajomości Pisma św. i studiowaniem największego greckiego teologa — Orygenesza. Wtedy właśnie ujrzał światło dzienne jeden z klejnotów literatury patrystycznej — *Filkalia* Orygenesza.

Jednak nie wystarczyło to naszym pustelnikom. Dobrawszy sobie kilku zwolenników życia doskonałego, które potocznie nazywali „filozoficznym”, ułożyli pierwsze zasady życia wspólnego, w oparciu o wypisy z Ewangelii i listów św. Pawła. Są to wskazówki dla wszystkich chrześcijan troszczących się o doskonałość w służbie Pana¹³. Nie chcieli zakładać całkiem odosobnionych klasztorów. Przeciwnie, tak Bazyl, jak Grzegorz przekonani byli, że powołanie do doskonałości dotyczy wszystkich chrześcijan¹⁴. Grzegorz lubi życie wspólne, śpiewanie psalmów

¹¹ *Carm.* II 1, 1, w. 143—164; II 1, 34, w. 153—162; II 1, 45, w. 303—313 (PG 37, 980; 1318; 1375).

¹² List 5, POK 15, s. 8—9.

¹³ Patrz J. G r i b o m o n t, *Les Règles morales de saint Basile et le Nouveau Testament*, „*Studia Patristica*”, vol. II (T. U. 64), Berlin 1957, s. 416—426. Por. J. G r i b o m o n t, *Le monachisme au IV siècle en Asie Mineure*, *ibid.*, ss. 400—415.

¹⁴ Grzegorz mówi to wyraźnie w swojej mowie apologetycznej, po powrocie z pustyni: *Or.* 2, 6—7 (PG 35, 413—416). Jednak przejdzie w tej kwestii ewolucję. Siedem lub osiem lat później w mowie pogrzebowej na cześć brata Cezarego, wyraża pewną rezerwę: „Niech nie filozofuje każdy kto chce, jest to bowiem wielkie przedsięwzięcie i bardzo trudne. Należy zostawić to ludziom, których do tego powołała Opatrzność Boża”. (*Or.* 7, 9; PG 35, 765 C). Upłyńie znowu kilka lat i w r. 375 Grzegorz posunie się jeszcze dalej. W kazaniu do ludu przedstawia jakie środki są dostępne każdemu, by osiągnąć doskonałość ideału chrześcijańskiego, w tej sytuacji jaką mu wyznaczyła

w chórach, oddawanie się pracy intelektualnej, a nawet pracy fizycznej¹⁵, której zresztą Bazyli wymaga od wszystkich mnichów. Ale nie uważa, by jego prawdziwe miejsce było w pustelni.

Wezwany przez swego ojca jesienią 361 roku, zmuszony był włączyć się w praktyczne życie wspólnoty parafialnej. Po powrocie dowiedział się, że ojciec przywołał go do siebie wskutek nalegań wiernych, którzy chcieli widzieć przy boku swojego biskupa młodego i zapalonego kaznodzieję; takiego jak ten retor, który zaledwie opuścił szkoły, a już zasłynął swoją wiedzą i pobożnością.

Jednak wydarzenia te przekroczyły granice wytrzymałości młodego ascety. Wyświęcony na kapłana w Noc Wigilijną 361 roku, obawiał się, czy podoła odpowiedzialności, która tak nagle miała obarczyć jego ramiona. Dlatego też zapragnął chwilowego odosobnienia. Wyjeżdża nagle w uroczystą wigilię Epifanii poprzez zimowy jeszcze krajobraz stepu pontyjskiego, aby w samotności, oddalonej o 500 km, odzyskać równowagę psychiczną¹⁶. Świadomy jednak swoich obowiązków, jak również zachęcony przez przyjaciela, nie przedłużył swojej nieobecności poza Wielki Post. Na Wielkanoc 362 roku wygłosił swoje pierwsze ze znanych nam kazań.

Opinia Grzegorza w świecie chrześcijańskim została ustalona: uznali go wszyscy mnisi jako jednego ze swoich, chociaż nie należał na stałe do żadnego zgromadzenia. Pozostał związany ze wspólnotą w Nazjanzos, której członkowie pozwalali mu na okresowe odosobnienie w gronie mnichów, gdzieś w sąsiedztwie, lub nawet dalej w Poncie.

Grzegorz i Bazyli odmiennie wyobrażali sobie rolę monastycznej wspólnoty i zadania jej członków. Bazyli myślał o zgromadzeniu jako o czynniku wspomagającym, podtrzymującym zapał i gorliwość jednostki, podczas gdy Grzegorz uważał, że to właśnie jednostka, promieniując żarliwością swej wiary, wzbogaca życie duchowe wspólnoty. Bazyli był uczniem Eustatiosa z Sebasty i podziwiał mnichów poznanych w Syrii i Egipcie¹⁷. Grzegorz natomiast wyraźnie dążył do pustelnicstwa. Wielu ludzi będzie go podziwiał, lecz niewielu będzie on miał całkowicie oddanych przyjaciół. Będzie to zawsze źródłem cierpienia dla jego wrażliwego serca. Tylko kilku przyjaciół miało dostęp do tajemnicy je-

Opatrzność, byleby „ofiarował Panu w każdym stanie życia, wszystko co może” (Or. 19, 7: PG 35, 1049). W końcu, w mowie pochwalnej na cześć Atanazego Aleksandryjskiego (Or. 21, rok 380) i w swoim *Poemacie autobiograficznym* (około 383), osiąga on pełnię równowagi i doskonałą harmonię swojej nauki. Aluzję do wspólnej redakcji niektórych reguł monastycznych odczytać można w Liście 6 (POK 15, s. 10).

¹⁵ Zob. listy 6 i 7, pierwszy utrzymany w tonie żartobliwym, drugi wyrażający całą jego tęsknotę za samotnością. Zob. J. M. Szymusiak, o. c s. 78—79, 85.

¹⁶ *Poemat autobiograficzny*, w. 345—355 (PG 37, 1053).

¹⁷ Bazyli, List 1 (PG 32, 220—221).

go życia wewnętrznego, które jest „tajemnicą Króla”¹⁸. Nie można Grzegorzowi zarzucić niestałości, jak to czyni wielu historyków. Wprawdzie zdradza on pewne znaki życiowego niepokoju, ale ten niepokój ma na celu chwałę Boga i dobro Kościoła. Dobrze go zrozumieli ci, którzy rozpoznali w nim wielkiego mistrza. Na przykład w zatargach między Bazylim a biskupem Cezarei obie strony przyjęły go za arbitra¹⁹. Podobną rolę rozjemcy odegrał w sprawie schizmy, która oddaliła mnichów od biskupa, Grzegorza Starszego, jego ojca²⁰.

Nieco później grupa biskupów i wiernych z Konstantynopola odwołuje go z dalekiej samotni jaką sobie wybrał w Izaurii, aby położył kres zamieszkom w stolicy²¹. I to ma być człowiek niespokojny i niestały, marzyciel i poeta! Przecież jak nikt inny wykorzystał on okoliczności dla odnowy religii w stolicy, stawiając na nogi administrację, doprowadzając do zgody po czterdziestoletnich rozgrywkach doktrynalnych i osobistych.

Schronienie się w klasztorze było dla Grzegorza gwarancją odpoczynku i bezpieczeństwa. Jednak czuł się powołany do niesienia pomocy ludziom żywym i zawsze dawał się przekonać, kiedy zwracano się do niego, powołując się na dobro dusz. Wybrany na biskupa nieistniejącej społeczności²², dla utrwalenia wpływów metropolity cezarejskiego, opiera się prośbom najlepszego przyjaciela, ale przyjmuje administrację kościoła w Nazjanzos po śmierci ojca.

Po pięciu latach samotności na stokach góry św. Tekli pod Seleucją, zgodził się ponownie oderwać od swojej pustelni, aby przyjść z pomocą wspólnocie wiernych w Konstantynopolu. Odrzucony przez Ojców Soboru nie walczy o swoje stanowisko nowo ogłoszonego patriarchy, chociaż ufał w słuszność swojej działalności. Usuwa się ponownie do samotni w Karbala, która była świadkiem jego pierwszych walk ascetycznych. Nie tracąc kontaktu z pasterzami, zawsze przyjmowany z szacunkiem i podziwem przez mnichów²³, prowadził życie polegające na samotności wewnętrznej, zawsze posłuszny woli Ducha Świętego. Nie

¹⁸ Poza Bazylim, który zresztą nie zawsze dobrze go rozumiał, lecz w każdej większej trudności do niego się zwracał, dostępne nam teksty wymieniają tylko Grzegorza z Nyssy, Amfilochiosa z Ikonium, filozofa Filagriosia. Ale korespondentów, łaknących jego dobrego słowa liczy się na dziesiątki.

¹⁹ Or. 43, 28 (PG 36, 533); Listy 16—19.

²⁰ Or. 6 (PG 35, 721 pass.); por. Or. 4, 10 (*ibid.*, 540 CD).

²¹ *Poemat autobiograficzny*, w. 592—593 (PG 37, 1070); OR. 36, 3 (PG 36, 268 C); por. *Vita Gregorii* (PG 35, 276 B) i Sokrates, *Hist. eccl.* V. 6 (PG 67, 572 B).

²² W 371 r. przyjaciel Grzegorza, święty Bazyli, metropolita Cezarei, uważa za konieczne — z przyczyn, które są zbyt skomplikowane, aby je w tym miejscu wyjaśniać — ustanowienie kilku nowych biskupstw w okolicy, w której kwestionują jego jurysdykcję. Mała miejscowość Sazyrna stała się wtedy stolicą biskupią, a Grzegorz został wyświęcony, aby ją objąć.

²³ Np. Listy 88—91, 116 i inne. Z tego okresu pochodzą *Listy dogmatyczne przeciw apolinarystom*, Listy 101—102.

dbał o opinię ludzi, chociaż jego wrażliwe serce dotkliwie odczuwało niezrozumienie i oszczerstwo. W każdej okoliczności pragnie odczytać plan Boży i cała jego twórczość świadczy o duszy wrażliwej na każde wezwanie Boże²⁴. To co w pierwszych etapach jego życia wydawać się może niepokojem, jest tylko oznaką moralnego cierpienia, tego co on nazywa „praksis”, „drogą królewską”, przechodzącą do pełnej pokoji „teorii”.

WYRAZY IDEAŁU GRZEGORZA

W jednym z poematów Grzegorza odnajdujemy precyzyjną syntezę jego ideałów. Poemat ten po raz pierwszy w historii ascezy chrześcijańskiej wyraża ślubowanie doskonałości. Powstał w okresie odosobnienia Grzegorza po jego wyświęceniu na biskupa. Jest odbiciem duszy pogodzonej z swoim losem i pragnącej przekazać chrześcijaństwu świadectwo pokoji i miłosierdzia:

„Przysięgam na samo Słowo Boże, na mego Boga najwyższego, początek wszelkiego początku, który pochodzi od Ojca nieśmiertelnego, obraz Pierwowzoru, naturą równy Rodzicielowi, który z nieba chciał zstąpić w żywot śmiertelników.

Przysięgam, że w duchu nie odrzucę Ducha Najwyższego przez jakies wrogie myśli, ani Słowa jakimś słowem obcością trącającym.

Gdyby mi się zdarzyło boską naturę świetlanej Trójcy dzielić, ulegając zachętem wrogo nastawionej epoki;

gdybym najwyższa władza ugodziła w me sumienie, lub wyciągnęła rękę po dobro niegodziwe;

gdybym miast Boga szukał oparcia ludzkiego, pokładając nadzieję w podważonej opoce;

gdybym z łaski Bożej korzystał pysznym sercem, a w niepowodzeniach dał się powalić;

gdybym kiedyś sądził wbrew prawom Bożym, lub ulegał naciskowi wbrew prawom cnoty;

gdybym na widok człowieka złego opływającego w szczęściu, a dobrego w ucisku odwracał me kroki z prawych dróg (Bożych);

gdyby zawiść me serce trawiła;

gdybym śmiechem witał upadek nawet złoczyńcy, dufny w mą stałość;

gdyby umysł mój dał się nagromadzeniem gniewu opanować;

gdyby język mój bez hamulca terkotał;

gdyby serce skłoniło mnie do nieczystego spojrzenia;

gdybym kogoś darzył czczą nienawiścią, a na wrogu się mścił w ukryciu czy otwarcie;

gdybym biednemu kazał moje progi opuścić z pustymi rękoma, a słowa Bożego spragnionemu odejść niezadowolonym

— niech wówczas Chrystus miłosierdzie swe innemu okazuje i niech wiatry rozniosą moje prace nawet w starości podjęte.

Takie są zasady, jakimi wiąże swoje życie.

Jeśli do końca wytrwam w tych postanowieniach, będzie to zasługą Twojej łaski, o Nieśmiertelny!”²⁵.

²⁴ Już w Liście 8 do Bazylego nalega w ten sposób: „Nie wiem co powie-dzieć, tak długo dokąd nie poznam zamiarów Ducha Świętego”.

²⁵ *Carm.* II 1, 12 (PG 37, 1017—1019).

Z tego samego okresu odosobnienia pochodzi piękny poemat o dziewictwie, gdzie Grzegorz wyraża ideał swojego poświęcenia: duch poświęcony Bogu wzoruje się na Trójcy Świętej, „pierwszej Dziewicy i na aniołach, które nie podlegają rozdarciom ani troskom więzów cielesnych”, gdyż są naturami niezłożonymi i podążają naprzód, „wiedzeni niczym niepohamowanym pragnieniem w służbie Króla”.

Wśród pokoleń poprzedzających przyjście Chrystusa — dziewictwo, które oddaje człowieka jedynie Bogu, nie doczekało się uznania. Istniał tylko „jakby zarys niewidzialnego szkicu”.

„Ale z chwilą gdy Chrystus zechciał przyjść na świat poprzez Matkę nienaruszoną w swoim dziewictwie, wolną od wszelkich więzów, boską i bez zmyły (...) uświęcił kobietę, zrzucając z niej ciężkie jarzmo nałożone Ewie, wbrew prawom natury cielesnej. Odtąd pod działaniem Jego wzniosłych nauk, litera ustępuje duchowi i łaska panuje w naturze ludzkiej. Od tego czasu dziewictwo zbliżyło wielką światłością wśród ludzi, uwolnione od przesądów świata, przynosząc światu wolność, górując nad cielesnymi więzami, jak dusza góruje nad ciałem, a niebieskie przestrzenie nad ziemią”²⁶.

„Wyzwolenie z ziemskich więzów małżeństwa” może mieć wartość tylko wtedy jeśli prowadzi do nawiązania większej zażyłości z Chrystusem. Można wyrzec się owoców cielesnych, aby zakwitnąć w życiu przyszłym. Ślubowanie dziewictwa nie polega jednak na oddawaniu się bez trosce, z dala od problemów rodzinnych. Człowiek żonaty musi zajmować się żoną i dziećmi, a świadomy wspólnych słabości i potrzeb, z ufną miłością zwraca się do Boga (ten sam poemat, w. 284—287). Jest to jedną z łask małżeństwa. Podczas gdy „dzikie życie samotnika tułającego się po górach”, narażone jest na wypaczenia, jeśli nie podtrzymuje go większa miłość²⁷. W tym samym poemacie uosobiona dziewiczność przemawia tymi słowami:

„Miłuję Boga i dlatego rezygnuję z życia cielesnego, nie mogę bowiem patrzeć jednocześnie na dwie strony. Związały mnie słodkie więzy. Oddałem się pięknu, którego kontemplacja oczarowała moje serce i zapaliła we mnie gorący żar, otaczając mnie pięknnością i blaskiem. Mam jedyne Oblubieńca, Chrystusa’ (*Carm.* I, 2, 2, w. 565—597).

²⁶ *Carm.* I 2, 1, w. 20, 35, 187, 197—207. Trzeba zaznaczyć, że chociaż ciało jest niższe od duszy, nie możemy go potępić jak coś złego, gdyż jest jej towarzyszem, a przez dobre uczynki staje się narzędziem zbawienia (*Or.* 14, 6). Co zaś dotyczy stanowiska Grzegorza do małżeństwa to uległo ono ewolucji. Początkowo negatywne (*Carm.* I 2, 8, pochodzący z końcowego okresu jego studiów — 358 r.), tolerancyjny w *Mowie* 8, 367—368 (rok 367/368), zrównoważony w omawianym poemacie (372 r.) i *Mowie* 37 (381 r.).

²⁷ Grzegorz pozwalał sobie krytykować „życie pustelnicze odizolowane od wspólnoty chrześcijańskiej, obce dla niej, wielkie i wzniosłe, to prawda”, lecz karygodne jeśli „wyrzeka się udzielenia miłosierdzia i dowodów elementarnej dobroci” (*Or.* 25, 5; PG 35, 1204 C). Mnisi powinni stać się „kamieniami wielkiej świątyni, które Chrystus połączył z sobą w harmonii ducha miłości” (*Carm.* II 2, 1, w. 241—242, PG 37, 1469).

Dalej jeszcze Grzegorz pisze:

„Jak nurty wody ludzkim przemysłem ujarzmione (...) wysoko w górę bez przerwy tryskają, tak i twoja miłość zebrana w jeden nurt łączy się z Bogiem i podnosi w górę. Nie spadniesz na ziemię, nie rozproszysz się, cała zostaniesz własnością Chrystusa, dopóki nie zobaczysz bezpośrednio swojego Oblubieńca Chrystusa”²⁸.

W każdym wypadku, gdy wybrana została droga czystości, nie może to nabierać negatywnego charakteru „cieczki od małżeństwa i spraw cielesnych, zamiary [muszą być pozytywne], trzeba dążyć do ćwiczenia duszy, walki z wadami, opierając się jedynie na Chrystusie”²⁹. A wierne dziewice,

„które obrały Chrystusa za jedynego oblubieńca w sercach doskonale czystych, oczekują Jego powrotu w czujności, z oczami szeroko otwartymi i lampami zapalonymi... Otrzymały one ducha najwyższego, męską odwagę, odrzuciły ze swoich serc przewrotność Ewy. Ubierają się w ciemne szaty ze zgrzebnego płótna, sypiają na twardym posłaniu, czasem na gołej ziemi, dla obrony swojej czystości. Kochają modlitwy, nocne czuwania i lzy wylane potajemnie. Wzmocniły swoje kolana (Job 4, 4; Ps 102, 24), zapominając o swojej słabości i pewną ręką trzymając rąbek szaty Chrystusa. Razem z Dziewicą-Matką rodzą Chrystusa” na zbawienie świata (*ibid.* w. 225—249).

Jeśli nie weźmiemy pod uwagę opisów dotyczących stroju i odziewiania, to istota dzisiejszych ideałów pozostaje bez zmian. Ci którzy krytykują ten rodzaj życia nie mają ducha Bożego (Por. *ibid.* w. 85—119).

Chrystus wart jest aby mu wszystko ofiarować:

„Óto chór niepokalany otacza swojego Księcia światłością uwieńczonego; (chór) boski pragnący najszybciej oderwać się od tej ziemi aby osiągnąć łaskę przebóstwienia. Chrystofory poświęcone Krzyżowi, oderwane od świata, umarłe dla rzeczywistości ziemskich, troszczące się o sprawy nieba, Światłości świata, wspaniałe zwierciadło, w którym odbija się światło; one oglądają Boga; Bóg jest dla nich, a one są dla Boga” (*ibid.* w. 209—214).

W tym miejscu Grzegorz daje się nieco ponieść liryzmowi, bo przecież sam mówi gdzie indziej, że nie tylko nie należy spodziewać się raptownego uzyskania natury anielskiej, nawet jeśli „bierze się udział w życiu aniołów”. Nie należy bowiem zapominać o „wymaganiach ziemskich”, „ponieważ człowiek naraża się na ostre kolce” życia codziennego³⁰, ale, co więcej — należy wykorzystać materialne i intelektualne wartości tego świata, jako odskocznię do rzeczywistości wiecznych³¹.

²⁸ Podobne wyrażenia znajdują się w *Or.* 37, 12 (PG 36, 296—297). Por. *Carm.* I 2, 31, w. 35—36: „Wy wszystkie, które Wielkie Boga Słowo trzymacie w objęciach, Oblubienice czyste, które pokochał, kierujcie całą swą istotę do Boga”.

²⁹ *Carm.* I 2, 2, w. 259—263 (PG 37, 598).

³⁰ *Or.* 2, 7 (PG 35, 413); *Carm.* II 1, 1, w. 50 (PG 37, 973).

³¹ *Or.* 43, 13 (PG 36, 512 A).

Gdy się chce służyć Bogu trzeba wprawdzie wyrzec się niejednej przyjemności tego świata, co wcale jednak nie znaczy, żeby z niego uciekać:

„Żyją one w dużej liczbie na całej ziemi, wszędzie dokąd doszło zbawienne orędzie [Ewangelii], jedne zrzeszone w wspólnoty śpiewają swoje wspólne pragnienie życia w niebie, stosując zasady jakiejś reguły zakonnej; inne, pozostając przy swoich starych rodzicach lub braciach, niosą świadectwo swojej czystości”³².

W kazaniu 37 (Homilia o Mt 19), Grzegorz zwraca się do obecnych dziewczic i zachęca je do pozostania wiernymi ich jedynej miłości:

„Zostałaś zraniona tak głęboko przez tę strzałę wybraną (miłość Boga), tak osobliwie poznałaś piękność Oblubieńca, że możesz zastosować do siebie słowa lirycznego dramatu, czy hymnu weselnego (którym jest Pieśń nad Pieśniami): *Jesteś Panie całą słodkością moją i całym moim pragnieniem*”³³.

Nie bez pewnej dumy ojcowskiej Grzegorz domaga się uznania swojej roli wobec tych dusz, które oddały się Bogu pod jego kierownictwem: „Będziesz je poważał, bo one są klejnotem i blaskiem mej otczarni”³⁴.

O BOWIĄZKI DUSZ POŚWIĘCONYCH

Po ustaleniu tych faktów i poznaniu stanowiska Grzegorza można sprecyzować wymagania, które stawia on duszom poświęconym. Widział Grzegorz, że życie chrześcijańskie może rozkwitać jedynie w promieniach Trójcy Świętej.

Chociaż naznaczeni piętnem grzechu, jesteśmy jednak synami Światłości, kroczącymi do pełnego jasności przebóstwienia³⁵. Taki jest wspólny cel dzieci człowieczych. Mogą tam prowadzić wszystkie drogi, które nie są sprzeczne z ludzką godnością i wymaganiami Ewangelii. Eremityzm serca to tylko jedna droga pomiędzy innymi, lecz w oczach Teologa jest ona bardziej pewna, ponieważ doskonalej upodabnia człowieka do Chrystusa.

Szczera tęsknota do Światła Bożego wymaga od nas wypełniania pewnych warunków. Grzegorz zaleca przede wszystkim opanowanie zmysłów. Obraz Boga bezpiecznie pozostaje w nas, jeśli „nie dopuści-

³² *Carm.* II 2, 1, w. 255—260.

³³ *Or.* 37, 11 (PG 36, 296). Cytat znajduje się w P.n.P. 5, 16, Por. *Carm.* I 2, 2, w. 241—248 (PG 37, 597). Zauważmy jednak, że daje on przykład swoją osobą całkowitego zerwania z rodziną, jeśli tego wymaga służba Bogu.

³⁴ *Carm.* II 2, 1, w. 229—230 (PG 37, 1467).

³⁵ Zob. np. *Or.* 4, 124 (PG 35, 694 C); *Or.* 7, 23 (*ibid.* 785); *Or.* 14, 23 (*ibid.* 888 A), etc.

my, by język nasz się skalał”, jeżeli „ręka nasza nie wyciągnie się w stronę zła”³⁶.

Stanowczą pomocą na tej drodze będzie modlitwa. Dzięki modlitwie człowiek jednoczy się z Bogiem. Ona jest źródłem siły w walce z szatanem i niezawodną drogą do zbawienia. Opanowanie jednak zmysłów jest pierwszym krokiem na drodze ascezy, którą Grzegorz nazywa „praksis”. To nie znaczy że przeciwstawia się ona kontemplacji („teoria”). Nie wszyscy bowiem na ziemi powołani są do pełnej „teorii”, ponieważ nie wszyscy są zdolni do najwyższego władania intelektem³⁷. Trzeba jednak te różne elementy połączyć, wybierając z nich wszystko to, co jest każdemu dostępne według łaski otrzymanej od Boga.

Nie szukamy na ziemi dróg nadzwyczajnych, trzymamy się „ścieżek utartych” (Or. 32, 25). Na pierwszym miejscu stawiamy wyznanie wiary w Jezusa Chrystusa, Boga Wcielonego, który był prawdziwym człowiekiem, do którego należy upodobnić się we wszystkim. Zaprowadzi nas to do starannego przestrzegania przykazań. Każdy otrzymał wiarę, nadzieję i miłość na chrzcie. Nikt więc nie jest całkiem pozbawiony światła o głównej tajemnicy naszej wiary, tzn. o Trójcy Świętej, Ojcu, Synu, Duchu Świętym. Wystarczy to do utrwalenia naszej nadziei. „Nie mogło by być bardziej niesprawiedliwego podziału niż podział naszej wiary, Bracia, gdyby przeznaczona była tylko dla uczonych, dla biegłych w przemowach i popisach logiki” (Or. 32, 25). Rozważania te dotyczą „teorii” ziemskiej. Większość chrześcijan, do których Grzegorz zalicza także i siebie, musi się zadawałać ćwiczeniami ascezy, które z całym bezpieczeństwem pozwalają zbliżyć się do Chrystusa.

Grzegorz nigdy nie ma na myśli jakiejś stoickiej ascezy pozbawionej miłości³⁸. Chociaż duch walczy z ciałem, wie on jednak, że razem

³⁶ *Carm.* II 1, 61, w. 7—9 (PG 37, 10453. Zob. Or. 11,5 (PG 35, 873 B): „Założmy na uszy drzwi, które w stosownej chwili otwierają się lub zamykają! Oczy nauczymy skromności, ujmijmy w karby wścibski dotyk i wymagający smak, by śmierć nie przeniknęła przez nasze okna (por. Jer 9, 21), bo sądzę, że tak można nazwać siedziby naszych zmysłów”. Gdzieindziej Grzegorz przemawia z jeszcze większą siłą: „Język jest dla ludzi połową zła... Obym mógł sobie zasłonić oczy i dowolnie zamykać uszy, aby widzieć i słyszeć tylko dobro, podczas gdy wobec grzechu zamykałyby się same. Ręce, kiedy są czyste mają piękną rolę w bezustannym podnoszeniu się do nieba i do wykonywania przykazań Bożych. Również nogi służą do kroczenia po gładkiej drodze, a nie by wlec się poprzez kolczaste krzaki, skały lub błotniste ścieżki. Bóg nie wyposażył mnie w członki, abym je przekształcił w narzędzia grzechu i śmierci” (*Carm.* II 1, 45, w. 46—61 PG 37, 1356—1358). Zob. jeszcze Or. 44, 6 (PG 36, 613 B).

³⁷ Or. 32, 22 i 33 (PG 35, 200 BC i 217 AC): „To prawda, że jest tylko jeden Bóg, jedna wiara, jeden chrzest... ale czy powie kto również, że jest tylko jedna droga do zbawienia, droga która prowadzi przez rozumowanie i kontemplację i że błędą ci którzy z niej zbaczają, że zostają odcięci od Boga i od jakiegokolwiek nadziei na przyszłe życie? Nic bardziej niebezpiecznego, niż udzielanie rad w tym duchu lub własne przekonanie o tym na osobisty użytek”.

³⁸ *Carm.* I 2,2, w. 567—569 (PG 37, 564): „Innym zostawiam doskonałe pa-

z ciałem posiadają oni wspólną naturę³⁹, że i ciało powołane jest do uczestnictwa w naturze Boga: dla chrześcijan, którzy „spotkali” Boga, naturalną jest rzeczą nie tylko powrót do Niego po śmierci, lecz również uczestniczenie w Jego naturze⁴⁰. Prawdziwą ascezą jest ta, która wiedzie do spotkania z Bogiem. Rozpocząć należy od zapewnienia sobie pogody wewnętrznej i ciszy, by odnaleźć obecność Boga i wtedy można będzie ofiarować Mu wszystkie swoje uzdolnienia: „Zaciszcie pustelni było dla mnie źródłem postępu w Bogu, tzn. życia boskiego we mnie”⁴¹.

Modlitwa, szczególnie modlitwa pochwalna, która prowadzi do miłości, jest „córą milczenia i samotności”⁴². Asceza oczyszcza obraz Boga zatarty przez grzech, wyzwala nas z błahostek i pozwala nam w przyjmowaniu Krzyża razem z Chrystusem, bo „upodobnić się do Chrystusa cierpiącego — to prawie wszystko, co mogą Mu ofiarować tacy nędzarze” jak my⁴³. A Chrystus, którego poznaliśmy już jako towarzysza życia, Oblubieńca naszych dusz jest także wzorem na drodze wznoszenia się do Boga. Wzorem szczególnie w walce z szatanem. Pustelnik bardziej jest narażony na tę walkę, niż asceta żyjący w klasztorze. Można np. zauważyć, że Bazyli zwracając się do mnichów żyjących wspólnie, mówi do nich stosunkowo mało na ten temat. Grzegorz natomiast zostaje wierny duchowi Antoniego i Ojców pustyni, dla których sprawy demonów są szczególnie na porządku dziennym. Opisuje on wszystkie formy walki, demaskując przebiegłość złego ducha⁴⁴. Chrześcijanin znajduje ochronę w łasce chrztu a obronę w Krzyżu, który jest prawdziwym trofeum zwycięstwa, odniesionego przez Chrystusa. Może on zwyciężyć nieprzyjaciela nawet jeśli ten ostatni przybiera postać anioła światłości:

„Jak od Chrystusa, naszej światłości, oddalił się szatan, tak odchodzi on od tych, których otacza blask Jego światłości. Taka jest moc, jaką udziela chrzest i trzeba dobrze to sobie uświadomić. Otrzymuje chrzest jako zapewnienie zwycięstwa”⁴⁵.

Przykład dany przez Chrystusa nie ogranicza się do walki z demonami. Jest On wzorem do naśladowania w każdej dziedzinie. Jego oso-

nowanie nad ciałem, tym którzy to czynią bez miłości Boga. Nie jest to jednak tym co nazywam czystością”.

³⁹ „Syngeneia”, *Or.* 7, 21 (PG 35, 784 A).

⁴⁰ Zob. na ten temat *Or.* 14, 6 *passim* (PG 35, 864); por. *Carm.* I 2, 22, w. 222 (PG 37, 944).

⁴¹ *Or.* 3, 1 (PG 35, 517 A); por. *Carm.* I 2, 25, w. 4—8 (PG 37, 813).

⁴² *Or.* 2, 6 (PG 35, 413 B); por. *Hb* 2, 20; *Zach* 2, 13: Cisza jest dla Boga pochwałą.

⁴³ *Carm.* II 1, 12, w. 105 (PG 37, 113); por. *Carm.* II 1, 61; *Carm.* II 1, 80 (PG 37, 1404—1405; 1427).

⁴⁴ Por. Jan Szymusiak, *Elements de théologie de l'homme selon Gregoire de Nazianze*, Rome 1963, 38—42.

⁴⁵ *Or.* 40, 12 (PG 36, 373).

ba jest centralnym punktem w duchowej nauce Grzegorza: „Chrystusie, Królu mój, jesteś moją ojczyzną, moją siłą, chwałą i wszystkim”⁴⁶.

Nie wystarczy Go oglądać: „Krzyż mnie oderwał od świata, do niego przybiłem ciężące ciało. Pragnę w Chrystusie umrzeć, aby z Nim wzbic się w górę. Wszystko dziele z Chrystusem: umysł, ciało, gwoździe, zmartwychwstanie”⁴⁷. Oto dlaczego chrześcijanie pragną odtworzyć przynajmniej pewne cechy Jego życia i iść za Nim na pustynię. Nie wystarczy bowiem kochać Go w głębi serca, trzeba jeszcze coś czynić z miłości dla Niego⁴⁸, to znaczy przetworzyć się w synów podległych woli Ojca w warunkach ziemskich. A to jest dziełem Ducha. Kiedy bowiem już nas odnowiły wody chrztu świętego, Duch Boży prowadzi nas do „poznania dostojeństwa samego Odnowiciela⁴⁹. Chrystus „jest moją siłą, mym oddechem i cudowną nagrodą za mój bieg. On mi pozwala dobrze biegać”⁵⁰.

Każdy chrześcijanin, który pragnie postępować Jego śladami odnajdzie w Nim bogactwo: „Kocham Go, jako najczystsza moją miłość, bo dla tych, którzy Go kochają jest ponad wszelkie pojęcie wierny i czuły (...). W Nim raduję się i wesele, nawet jeśli nakłada mi jakieś cierpienie — bo pragnę być oczyszczony jak złoto w ogniu”⁵¹.

Jest to wprawdzie wezwanie, którego powinien wysłuchać każdy chrześcijanin. Jasnym jest jednak, że Grzegorz je proponuje przede wszystkim tym, którzy pragną wyzbyć się wszystkiego, aby podążać za Chrystusem. W jego przekonaniu są to ci, którzy mimo zamieszania w sprawę świata chcą pozostać żywymi świadkami wartości wiecznych wyższego świata. I tu prawo Wcielenia jest sprawą zasadniczą. Chrystus przyszedł na ziemię także w tym celu, aby całe stworzenie pogodzić na nowo z człowiekiem, którego Bóg ustanowił nad nim królem, a który zakłócił ten porządek przez swój bunt przeciw Bogu⁵². Logos Boży, obraz Ojca, pozostaje Stwórcą nawet wtedy kiedy przyszedł po-

⁴⁶ *Carm.* II 1, 43, w. 30 (PG 37, 1349). Por. *Carm.* I 2, 10, w. 638—653 (PG 37, 730).

⁴⁷ *Carm.* I 2, 2, w. 565—567 (PG 37, 625).

⁴⁸ *Or.* 1, 5 (PG 35, 397—400). Por. *Carm.* I 2, 10, w. 654—674 (PG 37, 730).

⁴⁹ *Or.* 31, 28 (PG 36, 165 A).

⁵⁰ *Carm.* I 2, 9, w. 100—102 (PG 37, 675).

⁵¹ *Carm.* I 2, 1, w. 580—610 passim (PG 37, 566—568); por. *Carm.* II 1, 82, w. 5 (*ibid.* 1428).

⁵² W *Or.* 2, 23 (PG 35, 430) Grzegorz mówi, że człowiek pojawił się na ziemi jako uwieńczenie Bożego dzieła stworzenia, jako więź między światem materialnym widzialnym, i światem niewidzialnym duchowym, będąc owocem „wiecznej narady”, jako streszczenie wszechświata (*Or.* 28, 22; PG 36, 57 A), rodzaj materii uduchowionej, która stała się obrazem swojego Stwórcy (*Carm.* I 2, 18, w. 14; PG 37, 786), a którego pierwszym przeznaczeniem wydaje się być podniesienie dzieła stworzenia i panowania nad nim (por. *Carm.* I 1, 8, w. 59—84; PG 37, 451—452). Por. *Or.* 38, 11 (PG 36, 321 C 324 AB); *Or.* 44, 4 (*ibid.* 612 AB).

łączyć się z obrazem, jakim sami jesteśmy⁵³. Dlatego jest On źródłem naszego potrójnego narodzenia: cielesnego, duchowego, wiecznego⁵⁴. Nie wystarczy w to wierzyć, trzeba to głosić, i nie tylko słowami, ale przede wszystkim czynami. Aby zaś skuteczniej przestać „zaćmiewać i mącić grzechem Światłość Bożą”, niektóre dusze wezwane są do całkowitego poświęcenia. Nie mniej jednak zostaje dla nich w mocy prawo Wcielenia, to znaczy, że muszą one pozostać zakorzenione w rzeczywistościach ziemskich. Wprawdzie „Chrystus mnie woła”⁵⁵, ale

„Widziałem, że ludzie oddający się życiu czynnemu przynoszą pożytek innym, z którymi obcuja w życiu codziennym, lecz są bez pożytku dla siebie samych wśród trudności praktycznych, tracąc spokój wewnętrzny. Natomiast ci, którzy opuszczają świat, cieszą się większym spokojem i mogą się poświęcić Bożej kontemplacji w pogodzie ducha, ale są pożyteczni tylko sobie w granicach ciasnej miłości (do siebie samych), prowadząc życie niezwykle ciężkie. Postanowiłem kroczyć drogą pośrednią — samotnika wmieszanego w życie wspólnoty, który by mógł oddawać się kontemplacji a jednocześnie przychodzić z pomocą innym”⁵⁶.

Kiedy Grzegorz pisał to zdanie, w samotni w Arianzos, u schyłku swojego życia, nie uważał, że jego postępowanie było bez użytku dla Kościoła. Pragnął on, aby dusza poświęcona nie wyrwała się z tego świata, gdzie Bóg zapuścił jej korzenie. Żądał, aby dzieliła ona troski wspólnoty chrześcijańskiej. Podane przez siebie przykłady ludzi, pozostających przy swoich starych rodzicach mają wartość jedynie przykładu i nie upoważniają do ignorowania przestrogi Pana: „Ten, który zbyt kocha ojca i matkę swoich, nie dojrzał do Królestwa Niebieskiego”. Sam Grzegorz prowadzi szeroką korespondencję, by udowodnić, że nie jest odcięty od żywych, bezpośrednio zamieszanych w walkę: przesyła słowa pociechy wygnanym biskupom, winszuje im powrotu, troszczy się o znalezienie dla poszczególnych kościołów pasterzy godnych swojego powołania⁵⁷. Każdy będzie się starał o promieniowanie na miarę swojej łaski — nie każdy pustelnik ma dar czytania w sercach, chociaż kiedyś uważano to za szczególny dar eremitów — lecz każde życie poświęcone zawiera posłannictwo apostoelskie, chociażby tylko przez wartość swojego świadectwa. Nie trzeba koniecznie zachęcać inne dusze do samotności. Pustelnicтво jest pożyteczne Kościołowi dzięki zakorzenieniu wartości boskich w rzeczywistościach codziennych. I takie jest właśnie posłannictwo pustelników. Przez swój tryb życia „wmieszany w życie aniołów” — dobrych lub złych — pozwala pustelnik światu na odnalezienie rzeczywistości boskich, wiecznych, wprowadzonych w co-

⁵³ Or. 38, 13 (PG 36, 325 BC); *Carm.* II 1, 2, w. 1—4 (PG 37, 1017).

⁵⁴ Or. 40, 2 (PG 36, 360).

⁵⁵ *Carm.* II 1, 89, ostatni wiersz (PG 37, 1446).

⁵⁶ *Poemat autobiograficzny* (*Carm.* II 1, 11), w. 300—312 (PG 37, 1050).

⁵⁷ Zob. np. Listy 64, 65, 72—74, 101, 123, 141, 145, 202 i inne.

dzienność. Istotną zaś cechą pustelnika jest tęsknota za domem ojcowskim w niebie.

ŚWIATŁOŚĆ BOŻA I WEWNĘTRZNA WOLNOŚĆ

Chociaż Grzegorz bardzo się troszczył o zbawienie braci, dzięki promieniowaniu swojej nauki i życia, w sercu jego dominowała tęsknota za Bogiem. „Każdy jest powołany do współzycia z Bogiem⁵⁸ i każde oczyszczenie, nawet każda nauka mają jeden cel: przygotowanie drogi do Jedynego Ukochanego, ponieważ Oblubieniec nie pragnie połączenia z duszą, która jest mu obca”⁵⁹. Bóg jest światłem, ale światłem do błyskawicy podobnym, którego nie uchwyci oko ziemskie. Jego przebłysk najwyżej tylko powiększy tęsknotę za Jego obecnością⁶⁰.

Jednakże Bóg żywy pragnie żyć z nami, chociaż zbyt często w toku działania zapominamy o Jego obecności. Sam Grzegorz skarży się, że zbyt dużo czasu poświęcił na głoszenie nauk o Trójcy Świętej, zamiast Nią żyć: „To prawda, o moja Trójco Święta, że tylko o Ciebie pragnę się troszczyć”⁶¹. Spotkanie z Bogiem jest owocem łaski:

„Nim się Go uchwyciło już pierzchnął, nim się Go objęło umysłem, już się wymknął. Rozświetla nam duszę, oczyściwszy ją, tak jak błyskawica uderza w oko, nie zatrzymując się. A to wydaje mi się, aby (nas) przyciągnąć dzięki temu, że dał się uchwycić na ułamek sekundy. Gdyby bowiem był zupełnie nieuchwytny, odebrałby nam wszelką nadzieję i zniechęcił nas do wszelkich prób; przez tę właśnie przelotność budzi podziw; będąc podziwiany podsyca pragnienie; będąc upragniony oczyszcza...”⁶².

Centralne miejsce w nauce Grzegorza zajmuje jego pojęcie Światłości. Mowy jego i poematy podają kilka hymnów na cześć Światłości:

„Bóg jest Światłem Najwyższym, nieuchwytnym, niewyraźnym. Umysł Go nie obejmie, ani słowo nie wypowie, oświeca On każde rozumne stworzenie. Bóg jest w dziedzinie duchowej, tym czym słońce w dziedzinie rzeczy materialnych. Im bardziej się oczyszczamy, tym bardziej to Słońce jest dla nas dostrzegalne, im bardziej je dostrzegamy, tym więcej ofiaruje się Ono naszej miłości; im bardziej Je kochamy, tym lepiej duch nasz Je dostrzega; ale Ono samo się ogląda i obejmuje bez zbyt częstego ukazywania się na zewnątrz. Światło o którym mówię jest tym, które jest przedmiotem kontemplacji w Ojcu, Synu i Duchu Świętym: ich bogactwem jest współprzenikanie ich natur i jedyny snop światła ich potrójnego blasku”⁶³.

⁵⁸ Por. List 66.

⁵⁹ *Carm.* II 1, 45, w. 920.

⁶⁰ *Carm.* I 2, 33, w. 145 (PG 37, 938).

⁶¹ *Poemat autobiograficzny*, w. 1857 (PG 37, 1159); por. List 100.

⁶² *Or.* 38, 7 (PG 36, 317 BC); por. *Carm.* I 2, 10, w. 931 (PG 37, 747).

⁶³ *Or.* 40, 5—6 (PG 36, 365—367); por. np. *Or.* 35, 2 (*ibid.* 257—260).

Oświecenie jakie daje chrzest, jest z pewnością darem Boga, nie można jednak lekceważyć wysiłku osobistego, ponieważ człowiek musi chociaż częściowo być „źródłem swojej własnej wytrwałości”⁶⁴. Grzegorz wprawdzie bardzo podziwia tych, którzy porzucają zbiorowiska ludzkie i oddają się poszukiwaniu mądrości niebieskiej, „żyjąc jak dzikie zwierzęta ukryte w swoich norach”⁶⁵. Czasem mogło mu nawet odpowiadać „odwiedzanie dzikich zwierząt między skałami, z dala od ludzi”, pobyt w niepewnych schronieniach, jakie dają wnęki skał, zadowolenia się jedną szatą, chodzeniem boso, tułaczka żywiąca się samą nadzieją, narażanie się na ogólne drwiny⁶⁶. Jednak nie w tym znajduje on doskonałość. Wcieleniem jego ideału jest wielki Atanazy, trawiony tęsknotą Boga:

„On żył czynem, to prawda, ale życie czynne wprowadziło go do kontemplacji, kontemplacja zaś dała jego życiu pieczęć (autentyczności). Początkiem mądrości jest bojaźń Pana, niby jakiś pierwszy powijak, mądrość zaś przewycięża strach i wynosi nas na wyżyny miłości, by uczynić nas z niewolników przyjaciółmi i synami Bożymi”⁶⁷.

Wysiłek duszy Bogu poświęconej musi dążyć do wewnętrznego wyzwolenia się, które wyswobodzi ze wszystkich ludzkich niepokojów i pozwoli jej na oddanie się miłości Boga, koniecznie rozkwitającej w miłości ludzi.

Ideał Teologa jest bardzo jasny, chociaż daleko nam tutaj do wyczerpania wszystkich przykładów, jakie można znaleźć w jego dziełach. Grzegorz interesuje się każdym wiernym wykazującym chociażby odrobinę dobrej woli, ale bardzo daleko posuwa wymagania w odniesieniu do dusz pragnących służby doskonałej. Służba ta jest dostępna dla wszystkich i nie wymaga całkowitego odcięcia się od świata żyjącego, a nawet przeciwnie. W oczach Grzegorza najważniejszą sprawą życiową jest postawić na pierwszym miejscu troskę o spotkanie z Bogiem:

„Nic nie wydaje mi się bardziej pożądane, jak zamknąć odrzwia zmysłów... poświęcić się rozmowie z sobą samym i z Bogiem. (Pustelnik chce) żyć poza dostrzegalnymi rzeczywistościami, zachowując w sobie najczystsze przedstawienie Boga, wolne od wszelkich złudnych obrazów przyziemnych; (chce) stać się stopniowo całkiem wiernym zwierciadłem Boga i boskich rzeczywistości, dodając jego światło do swojego, jaśniejsze światło do przyćmionego kaganka, przygotowując w nadziei piękne żniwo nadchodzącej wieczności”⁶⁸.

⁶⁴ Or. 40, 3 (PG 36, 361); por. Or. 40, 34.

⁶⁵ Carm. II 2, 1, w. 57 nn (PG 37, 1453).

⁶⁶ Carm. II 1, 45, w. 141 nn (PG 37, 1363).

⁶⁷ Or. 21, 6 (PG 35, 1088 B); Pochwała Atanazego Aleksandryjskiego.

⁶⁸ Or. 2, 7 (PG 35, 413 C).

EREMITISME DU COEUR

Etat de perfection dans le monde selon Grégoire de Nazianze

On a souvent présenté Grégoire de Nazianze comme un instable, sans cesse hésitant entre le monde et le cloître. C'est là une vue superficielle, car une lecture, même rapide, des oeuvres du grand théologien et l'analyse de ses étapes de sa vie nous le montrent soucieux avant tout du royaume de Dieu. Sans doute tout le portait vers la contemplation pure et l'ascèse monastique — ce qu'il appelle 'la philosophie', tout comme Basile et leurs contemporains — mais son engagement dans la vie extérieure de l'Eglise, dans l'administration de Nazianze et dans le relèvement de la communauté orthodoxe de Constantinople, tout contraint qu'il était, fut le fruit d'une délibération consentie. Sans doute Grégoire a gémi de se voir arraché à la solitude, mais, soucieux de „faire la volonté de l'Esprit de Dieu", il a cherché à concilier les charges pastorales, et même tout d'abord temporelles et matérielles auprès de ses vieux parents, avec les exigences d'une vie totalement consacrée. Son conflit intérieur douloureusement surmonté est à la source d'une spiritualité originale, sans exemple dans l'antiquité chrétienne et singulièrement éclairante pour notre temps, si soucieux de concilier les exigences paradoxales d'un christianisme enraciné dans le monde sans être „de ce monde".

Grégoire a donc tracé les grandes lignes d'un véritable érémitisme dans le monde, que nous appelons érémitisme du coeur. En premier lieu, il réclame de l'âme éprise du Dieu une attention constante à la présence intérieure de l'Esprit—Saint, mais il veut en même temps qu'elle soit attentive aux réalités concrètes, qui recèlent Dieu. Il veut ensuite que l'on se mette „au pas de Dieu", sans hâte ni avidité, pour découvrir la ligne de conduite divine à l'égard de chacun. La docilité intérieure, nourrie de silence, permettra à l'âme de découvrir les principes directeurs de l'Esprit pour bien prendre la suite du Christ, aide et compagnon de vie sur le chemin de l'espérance surnaturelle. Nul besoin pour cela de fuir au désert, car „ne philosophe pas qui veut. C'est une grande et difficile entreprise, qu'il faut laisser à ceux que la Providence divine y appelle". Chacun peut atteindre la perfection de l'idéal chrétien à la place que lui assigne la Providence, pourvu qu'il offre de tout coeur tout ce qu'il peut. Même la „libération des liens terrestres du mariage" n'a de sens que'n vue d'une intimité plus grande avec le Christ tandis que la vie d'ermite „isolé, séparé de la communauté chrétienne, errant, sauvage, à travers les montagnes", risque d'être mutilée si elle n'est pas sous-tendue par un plus grand amour. Il faut pratiquer la garde des sens pour trouver Dieu en toutes choses et certains sont appelés à „porter le témoignage de leur chasteté au milieu même du monde". L'essentiel c'est de ne pas quitter „la voie royale", c'est à dire la grand'route des commandements, de la charité en particulier, pour ne pas risquer de tomber de trop haut si le pied vient à glisser. Elle nous conduit sûrement à la contemplation définitive du „triple flot incandescent de l'unité divine", à condition que nous ne recourions pas aux consolations frelatées qui étoufferaient notre nostalgie de Dieu. Ici intervient la sagesse des conseils plus tard codifiés sous le titre du discernement des esprits. Le chrétien doit savoir qu'il est en lutte constante avec l'esprit des ténèbres qui sait se déguiser en ange de lumière et peut à tout instant nous séduire si nous détournons un tant soit peu le regard de la lumière divine qui nous investit pour „forcer l'admiration, exciter le désir, assurer la purification".

L'effort de l'âme qui se consacre sans réserve à l'unique nécessaire tendra à la libération intérieure qui l'affranchira de tout calcul intéressé et lui permettra de s'adonner à l'amour de Dieu qui ne peut que s'épanouir en amour des hommes. Cela est à la portée de tous.